



GŁOS LASU

RDLP W POZNANIU

REJESTRATOR CZY SMARTFON?

**TRANSPORT DREWNA
NA DREWNIĘ**

**INTERNATIONAL FORESTRY
WORKCAMP**

„Dzieje się”


O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju – tymi słowami Adam Mickiewicz rozpoczął jedenastą księgę „Pana Tadeusza” zatytułowaną „Rok 1812”.

Czyż nie można podobnie wspomnieć bieżącego 2015 roku, obfitującego w dwa jakże istotne dla naszego środowiska wydarzenia.

Pierwsze, to nasz jubileusz 95-lecia i towarzyszące mu wydarzenia. Była to wspaniała okazja do wspomnienia o korzeniach państwowości leśnej a zwłaszcza o ludziach, którzy tą państwowość tworzyli przez ten okres. To dobrze, że w wielu nadleśnictwach pamięć ta nie wygasa. Czytając dzieje swoich poprzedników możemy śmiało powielać ich postawy, gdyż z upływem lat okazało się, że były właściwe. Postawy te opierały się na pospolitych wartościach: prawdomówność, rzetelność, uczciwość, skromność, szacunek wobec innych. Proste, ale jakże trudne czasami do realizacji.

Kolejne wydarzenie to wybory. Jesteśmy już po prezydenckich, a przed nami kolejne, tym razem parlamentarne. Każde wybory obarczone są liczny-

mi nieoczekiwanymi sytuacjami medialnymi, które dotyczą także naszą instytucję. Nie dajmy się zwariować. Wiem, że trudno przejść obojętnie obok informacji niewiele mających wspólnego z prawdą i zdrowym rozsądkiem. Starajmy się spokojnie tłumaczyć swoim znajomym lub adwersarzom, jaka jest rzeczywistość leśna z nadzieją, że lata edukacji, spotkań, promocji czy współpracy z samorządami, itp. nie są latami straconymi. Nie dajmy się też wciągać w szalone wiry polityki, chyba że mamy w sobie taką wolę i siłę, która uchroni nas przed złymi efektami gry politycznej.



PIOTR GRYGIER | DYREKTOR RDLP W POZNANIU



Takie pytanie postawiła mi koleżanka z biura, a ja nieroztropnie zgodziłem się napisać kilku słów na ten temat. Dlaczego nieroztropnie? bo ciężko jest znaleźć jednoznaczny odpowiedź na to pytanie. Postanowiłem zatem odpowiedzieć na kilka pytań związanych z tym tematem. Być może poniższe odpowiedzi pozwolą Państwu podjąć właściwą decyzję.

JEDNO CZY DWA URZĄDZENIA?

Każdy leśniczy posiada rejestrator, który służy do obsługi standardowych programów przeznaczonych do pracy w leśnictwie, w tym też do przeglądania i rejestracji obiektów geometrycznych. Te ostatnie umożliwia program eLAS mobile, będący częścią pakietu programów instalowanych na rejestratorze. Takie rozwiązanie ma swoje zalety: integralność programów opisowych z mapowymi, jedno uniwersalne urządzenie, które jest przystosowane do pracy w trudnych warunkach. Niestety są też wady takiego rozwiązania: obecna generacja rejestratorów pracuje na systemie, który nie rozwija się tak dynamicznie jak android. Ponadto smartfony posiadają zdecydowanie lepsze parametry techniczne, są szybsze oraz mają lepsze i większe ekrany, co jest bardzo istotne podczas pracy z aplikacjami mapowymi.

Fot.: Antoni Kasprzak



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu

„GŁOS LASU RDLP W POZNANIU”
JEST DODATKIEM REGIONALNYM
DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”
WYDAWANEGO PRZEZ CENTRUM
INFORMACYJNE LASÓW
PAŃSTWOWYCH

REDAKTOR DODATKU:
Małgorzata Brzostowska

ADRES REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
ul. Gajowa 10, 60-959 Poznań
tel. 61 668 44 86
m.brzostowska@poznan.lasy.gov.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Bojkowska STUDIO
dorota@bojkowska.pl

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:

Zakład Poligraficzny Techgraf

Jakie urządzenia mobilne i jaki program wykorzystywać do obsługi mapy numerycznej w leśnictwie?

Niektóre nadleśnictwa wyposażają leśniczych w służbowe smartfony, będące drugim urządzeniem wykorzystywanym podczas prac terenowych leśniczego. Zainstalowany program mapowy działa zdecydowanie szybciej, a ekran takiego urządzenia jest większy i bardziej kontrastowy niż w oferowanych rejestratorach. Ponadto mając dwa urządzenia można je wykorzystywać niezależnie. Rejestrator jest głównie używany do rejestracji odebranego drewna czy też wypisywania kwitów zrywkowych lub wywozowych. W tym samym czasie smartfon może być wykorzystywany do rejestracji zdarzeń przestrzennych. Podsumowując, wiele jest nadleśnictw w których wykorzystywane jest jedno urządzenie do rejestracji wszystkich zdarzeń gospodarczych wraz z wykorzystaniem programów gisowych. Rozmawiałem również z leśniczymi, którzy posiadają drugie służbowe urządzenie służące nie tylko do rozmów czy rejestracji zdjęć, ale zainstalowano na nich aplikacje umożliwiające pracę z mapą.

JAKI PROGRAM?

Bardzo ważną rolę zarówno w rejestratorze jak i smartfonie, pełni zainstalowany program obsługujący mapę. Tutaj pojawiło się również kilka możliwości. Rozwiązaniem najprostszym, bo nie wymagającym od nas praktycznie żadnego działania jest praca w programie eLas mobile. Zalety tego programu są oczywiste: program będący własnością lasów, dedykowany leśniczemu powinien spełniać wszystkie potrzeby wynikające z bieżącej pracy z mapą w leśnictwie. Powinien ale nie koniecznie spełnia... Obecna wersja nie współpracuje z dalmierzem, jest napisana w dość starej technologii, którą trudno porównać z aplikacjami pisanyymi współcześnie. Niektóre nadleśnictwa instalują na rejestratorze leśniczego programy, których funkcjonalność jest obecnie zdecydowanie lepsza od przytoczonego eLAS mobila. Mamy również trzecie rozwiązanie, które staje się coraz bardziej powszechnie. Na służbowym smartfonie pracującym w systemie android, instaluje się aplikację do obsługi mapy w leśnictwie. Takie rozwiązanie jak to

Decyzja jakie urządzenie i jaki program wykorzystywać przy obsłudze LMN na urządzeniu mobilnym leśniczego nie jest łatwa. Będzie oprócz przytoczonych argumentów „za i przeciw” uzależniona od naszej kadry leśniczych, czy osoby operatora LMN. Jednak wdrożenie mapy na urządzeniach mobilnych wydaje się niezbędne i z pewnością poprawi jakość i komfort pracy leśniczego w terenie.

zwykle w życiu bywa, ma swoje wady i zalety. Wadą zapewne może być brak pełnej integracji z programami oferowanymi przez LP, natomiast zaletą, że jest to program działający na szybkim nowoczesnym sprzęcie.

CO PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ?

Obecnie prowadzone są intensywne prace nad przeniesieniem działających aplikacji z używanej w rejestratorach platformy na androida. Wraz z tymi zmianami mają powstać nowe aplikacje mapowe w pełni zaspakajające potrzeby leśniczego w zakresie obsługi map numerycznych, ale do tego czasu trzeba sobie jakoś radzić. Obsługa LMN na urządzeniu mobilnym szczególnie stała się istotna w momencie wdrożenia szkicownika leśniczego. Nareszcie leśniczy może w dość łatwy sposób zaplanować na mapie numerycznej gniazda, czy zapisać w terenie miejsce występowania chronionej rośliny. Niestety nie może w łatwy sposób wymienić tych elementów z mapą w CS, dlatego uważam, że opracowanie mechanizmu automatycznego przesyłania obiektów szkicu jest jednym z najbardziej istotnych zadań, którego wdrożenie może przekonać wielu leśniczych do wykorzystywania mapy w codziennej pracy w terenie.



Międzynarodowe Warsztaty Studentów Leśnictwa

W lipcu na terenie RDLP w Poznaniu odbyły się międzynarodowe warsztaty dla studentów leśnictwa – **International Forestry Workcamp**.



Byla to dziewiąta edycja tego wydarzenia, które tym razem **po raz pierwszy odbyło się w Polsce**. Inicjatorem warsztatów jest Europejska Unia Leśników przy współpracy Lasów Państwowych oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa. Warsztaty przeznaczone są dla studentów kierunków związanych z leśnictwem. Na karcie zgłoszenia studenci musieli szczegółowo opisać dlaczego chcą poznać leśnictwo w Polsce. Nadesłane opisy stanowiły jedno z kryteriów na podstawie których wybierano kandydatów. **Spośród 60 zgłoszeń z całego świata, organizatorzy wybrali 13 studentów z 8 krajów.** (Kanada, Kameron, Szkocja, Szwecja, Anglia, Włochy, Serbia i Polska).

Zdecydowana większość zajęć odbywała się na terenie Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Rychtałskie”, a główną bazą dla studentów było

Nadleśnictwo Antonin. **Tematykę zajęć przygotowali pracownicy z nadleśnictw: Antonin i Pniewy.** Program obejmował większość głównych działów gospodarki leśnej: hodowlę lasu, nasiennictwo, szkółkarstwo, ochronę przeciwpożarową, ochronę lasu, ochronę przyrody, pozyskanie i sprzedaż drewna oraz łowiectwo. Omawiano również zagadnienia związane z Leśnymi Kompleksami Promocyjnymi, Lasem Modelowym, pracami nad międzynarodowymi projektami czy też programami restytucji gatunków chronionych, monitoringiem bocianów czarnych, programem małej retencji oraz aukcyjnym systemem sprzedaży drewna cennego. Uczestnicy w trakcie zajęć wymieniali się spostrzeżeniami na temat polskiego modelu leśnictwa ale również mieli okazję zaprezentować leśnictwo w swoich krajach. Różnice pomiędzy gospodarką leśną w Kanadzie, Wielkiej Brytanii czy Włoszech w odniesieniu do polskiego

modelu są ogromne. W trakcie dwutygodniowych warsztatów uczestnicy zwiedzali również inne nadleśnictwa i obiekty Lasów Państwowych, m.in. arboretum leśne im. prof. Stefana Białoboka w **Nadleśnictwie Syców**. Bardzo interesujący dzień studenci spędzili w **Nadleśnictwie Jarocin**. Zobaczyli wyluszczeniarnie nasion, szkołkę kontenerową oraz **Ośrodek Edukacji Leśnej «Centrum Zarządzania Łęgami»** w Czeszewie. Szkołkę leśną oraz obiekty edukacyjne zaprezentowano również w **Nadleśnictwie Przedborów**. Dużym zaskoczeniem dla uczestników warsztatów były przedstawione problemy zagospodarowania dąbrów oraz aukcyjny system sprzedaży drewna zaprezentowany w **Nadleśnictwie Krotoszyn**. Ostatni dzień pobytu okazał się zbyt krótki aby studenci mogli poznać w pełni bogatą ofertę **Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie**.

Uzupełnieniem warsztatów była również wizyta u odbiorcy drewna z LP – w Fabryce Mebli „Gabi”, gdzie można prześledzić całą **linię produkcyjną od tartaku do finalnego produktu w postaci mebli tapicerowanych**. Podczas warsztatów studenci mogli poznać infrastrukturę nadleśnictwa na przykładzie Nadleśnictwa Antonin: biura, nowoczesny punkt alarmowo dyspozycyjny, obiekty i ścieżki edukacyjne a także kancelarie leśniczych. Możliwość wejścia na wieżę przeciwpożarową w malowniczym Mikstacie zapewniło **Nadleśnictwo Taczanów**.



Młodzież ze szczególnym entuzjazmem uczestniczyła w **letniej inwentaryzacji jeleni**. Podczas porannych i wieczornych wyjść do lasu studenci oceniali liczebność zwierzyny w naszych lasach. Paweł Dolata z Południowowielkopolskiej grupy OTOP, zaprezentował sposób obrączkowania bocianów oraz w interesujący sposób przedstawił projekty realizowane z Lasami Państwowymi w zakresie ochrony ptaków.

Większość studentów z zagranicy była w Polsce po raz pierwszy i niewiele dotychczas wiedziała o funkcjonowaniu Lasów Państwowych. **Największym zaskoczeniem** dla naszych zagranicznych gości **był internetowy system sprzedaży drewna** oraz **wykorzystanie przez leśniczych rejestratorów**. Z zainteresowaniem spotkała się zaprezentowana w Nadleśnictwie Krotoszyn aukcja cennego drewna **dębowego**. Uzupełnieniem warsztatów była wizyta naszych gości w **stolicy wielkopolski**. Uczestnicy odwiedzili najciekawsze miejsca w Poznaniu oraz Wydział Leśny na Uniwersytecie Przyrodniczym. Pracownicy uczestniczący w programie włożyli dużo wysiłku i serca w przygotowanie zajęć w sposób możliwie najciekawszy. Z pewnością ucząc innych sami wiele na tym skorzystali.

Z PAMIĘTNIA STUDENTÓW

Steward Jeffrey, Szkocja – *właśnie ukończyłem kurs hodowli i selekcji. Program selekcji jaki stosuje się w Polsce to najlepsze praktyki o jakich słyszałem. Bardzo podobała mi się wyłuszczeniowa i prezentowane szkółki leśne. Z pewnością polskie leśnictwo jest bardzo intensywne w hodowli, my absolutnie nie stosu-*



jemy tylu zabiegów, poza tym u nas liczy się przede wszystkim spodziewany zysk. Drzewostany, które mieliśmy okazję widzieć są bardzo dobrej jakości. Zdziwiony byłem wysokim pogłowiem jeleniowatych, na każdym porannym i wieczornym wyjściu można było zaobserwować mnóstwo saren i jeleni. Nakłady na ochronę lasu przed zwierzyną stosowane w Polsce byłyby nie do zaakceptowania w Szkocji.

Brandon Bung, Kanada – *największym zaskoczeniem była dla mnie informacja, że zysk nie jest głównym celem Lasów Państwowych. W Kanadzie to*



podstawowe kryterium działalności. Niesamowita oferta edukacyjna Lasów Państwowych sprawia, że uznanie pracy leśników w społeczeństwie będzie rość. Polscy Leśnicy bardzo dbają o wizerunek, biura, leśniczówek, czy umundurowanie, to robi naprawdę duże wrażenie. Cieszę się, że mogłem odbyć praktyki w największej firmie leśnej w Europie. Muszę przyznać, że niewiele wiemy o funkcjonowaniu LP w Kanadzie. Interesujące jest dla mnie to, że macie pierwszy Las Modelowy, którego koncepcję wymyślono w Kanadzie. Ciekawy jestem w jaki sposób wykorzystacie narzędzia Lasu Modelowego w przyszłości.

Georges Chekuimo Tagne, Kamerun – *zaskoczyło mnie, że Polacy przykładają taką wagę do certyfikatu FSC. Certyfikat ten w gruncie rzeczy wymyślono dla krajów Afryki gdzie prowadzi się rabunkowa gospodarkę leśną w wielu miejscach. Polska gospodarka leśna może być wzorem zrównoważonego użytkowania, nie potrzebuje tego certyfikatu, a wręcz Polacy na podstawie swoich*



rozwiązań mogliby certyfikować leśnictwo na świecie. Polscy leśnicy są gościnni i bardzo fachowi- wszędzie spotkałiśmy profesjonalistów, doskonale znających się na swojej pracy. To najlepsze warsztaty na jakich miałem okazję być.

Hampus Jörning, Szwecja – *pobyt w Polsce dużo mnie nauczył. Wiele rozwiązań mamy podobnych zwłaszcza w zakresie troski o ochronę przyrody. Bardzo mi się podobał niezwykle skuteczny system ochrony przeciwpożarowej. Informatyzacja, internetowy system sprzedaży drewna oraz rejestratory stosowane przez*



wszystkich leśniczych to fantastyczne rozwiązania. Na tle tego nowoczesnego aspektu pomiar drewna stosowany w Polsce jest przeżytkiem i było to dla mnie absolutnym zaskoczeniem, że tak nowoczesna firma jaką są Lasy Państwowe nie przyjęła dawno stosowanych rozwiązań w Skandynawii. Bardzo dużo inwestujecie w drzewostany oraz infrastrukturę, co jest dobrym prognostykiem na przyszłość i świadczy o stabilności firmy.

Piekielny wtorek

Jest połowa sierpnia, od kilkudziesięciu dni nie padał deszcz. Zdarzyła się co prawda w ostatni weekend krótka burza, ale więcej z niej było błysków i grzmotów niż deszczu. W lesie sucho, że aż strach wchodzić, bo ma się wrażenie, że to, co najgorsze dla lasu, może nastąpić w każdej chwili.

Upalne popołudnie spędzam wraz z rodziną nad wodą, szlifując pływanie na desce z żaglem. Niby całkiem sielsko, pływam po stawie, ale ciągle w jakimś dziwnym napięciu. Nagle słyszę z brzegu głos Tomka, który pełni dyżur ppoż w nadleśnictwie, że w okolicach Kobylarni się pali. W głowie wyświetla mi się mapa mojego leśnictwa i nie mam złudzeń. Jeśli to okolice Kobylarni, to pali się u nas. Skaczę do wody, płynę do brzegu. Gnamy jak szaleni w kierunku pożaru – do przejechania kilkanaście kilometrów. W drodze, z radiotelefonu dowiadujemy się, że sytuacja opanowana, ale nasza obecność jest konieczna. Tomka – ponieważ pełni dyżur, moja – ponieważ zastępuję leśniczego, który jest na urlopie.

Straty są niewielkie, ogień pochłonął tylko ściółkę i podszyt na powierzchni ok. 2-3 arów. Dzięki dębowemu, gęstemu i nieprzewodnemu drugiemu piętru, ogień nie mógł się rozhulać. Odetchnęliśmy z ulgą.

Na pierwszy rzut oka sprawa wydawała się prosta. Typowy pożar przy drodze, prawdopodobnie spowodowany nieostrożnością – wyrzucony niedopałek papierosa i nieszczęście gotowe. Ale, ale... Pożarzysko znajduje się nie bliżej jak 30m od drogi. Dochodzimy z Tomkiem do wniosku, że niedopałek – to mało prawdopodobne. Dokładnie więc obchodzimy pnie nadpalonych sosen, szukając listwy po piorunie – nic nie znajdujemy. Pozostają dwie możliwości: albo wyjątkowo nieodpowiedzialne zaproszenie ognia albo celowe działanie – podpalenie.

Straż zakończyła swoje działania. Jest jeszcze kwestia formalna – wypełnienie danych dotyczących pożaru. Podaję oddział i powierzchnię pożaru oraz straty. Pozostaje określenie przyczyny pożaru i, po konsultacjach ze strażą, piszemy: brak możliwości ustalenia przyczyny. Wątpliwości zostają.

Teraz tylko po rodzinę i do domu, gdyż zrobiło się późno.

Wracamy około godziny 20, jestem zmęczony nie tyle całą akcją, co upałem, który mimo późnej godziny nie odpuszcza. Muszę podjechać na pożarzysko i, póki jest jeszcze jasno, sprawdzić co się dzieje. Tankuję wodą hydronetkę, aby mieć w razie czego... Nagle widzę w szarówce auto leśniczego, który od ponad tygodnia jest na urlopie. Ze względu na problem z zasięgiem w miejscu zamieszkania często podjeżdża w okolice "mojego" domu, aby zadzwonić. Zastanawiam się, czy niepokoić go w czasie urlopu. Postanawiam jednak poinformować, co się dziś działo i wychodzę na spotkanie.

-Dobry wieczór panie Irku, słyszał pan o pożarze w Kobylarni?

-Tak, tak...ale pali się na Wilczych Dołach! – mówi zdenerwowany.

-Jak to? Przecież paliło się w Kobylarni! Jak na Wilczych...?

-Pali się w okolicach młodnika. Z domu poczułem dym i zacząłem szukać. Dochodzi 21 i w dyżurce w Nadleśnictwie nie ma nikogo. Co robimy?

-Dzwonię na 112 – nie mamy wyjścia.

Zadzwoniłem. Poinformowałem, że pali się las w leśnictwie Kukułka i należy kierować strażę na Borowy Młyn, tam leśniczy wskaże dalszą drogę.



-Panie Irku poczeka Pan na strażę, ja pojadę zobaczyć co da się zrobić, mam zatankowaną hydronetkę. Zużyję wodę i wrócę, nie ma sensu abyśmy tutaj czekali razem.

-Tylko uważaj, bo jest już niebezpiecznie – ogień wysoki na kilka metrów! I uważaj na wyrwę w drodze, bo ja poważnie uszkodziłem samochód!

Wrzuciłem hydronetkę do auta i gaz do dechy. Do pokonania ok. 2km. Zdażyłem jeszcze tylko zadzwonić do Tomka. Dojeżdżając z daleka widziałem płomienie pnące się po pniach 80-cio letnich sosen. Co i rusz strzelały jak pochodnie sosenki z drugiego piętra potęgując wrażenie. Widok niesamowity i, co może niektórych dziwić, bardzo fotogeniczny – niestety nie było można robić zdjęć. Podjechałem na bezpieczną odległość, żeby mieć szansę na ewentualną ewakuację. Widząc, że sytuacja jest co najmniej zła, zostawiłem auto na "chodzie", żeby w razie problemów szybko wycofać się. W duchu klnąc na nieciekawą sytuację zarzuciłem hydronetkę na plecy, i lejąc wodą ile sił starałem się zapobiec przedostaniu się ognia ze starodrzewia w młodnik. Udało się, choć były chwile zwątpienia. Ledwo kamień z serca mi spadł poczułem żar za plecami i zobaczyłem jasność, która rozświetlała okolicę. Ogień za mną wdrapał się już kilka metrów na świerka i drzewo strzelało iskrami. Mając ograniczoną ilość wody w hydronetce musiałem trzeźwo wybierać priorytety, gdyż ciągle pozostawałem sam, a jedyne co miałem jeszcze ze sobą to szpa-

del, który przy takim rozwoju sytuacji wydawał się kompletnie bezużyteczny. Dосkoczyłem do świerka i starałem się nie dopuścić do przejścia ognia w korony. Było dla mnie jasne, że zajęcie się całego świerka nieuchronnie doprowadzi do pożaru górnego – koron. Świerk opanowany! Ale kilka metrów dalej kolejny zaczyna skwierczeć i płonie jak pochodnia. Zaczynam wątpić czy jestem w stanie coś tu zdziałać samemu, ale skoro mam jeszcze wodę, walczę. W tym całym szaleństwie komfort dawała mi pewność, że leśniczy kilka kilometrów dalej odpowiednio pokieruje strażę, które lada moment przybędą. Kolejna pochodnia ugaszona. Na plecach zaczynam czuć niepokojącą lekkość, a tu zniemacka strzelają kilkumetrowymi płomieniami wyschnięte na popiół trawy – nawet zielone palą się w niesamowitym tempie. Ręce zaczynają powoli mdleć od ciągłego pompowania, ale i trawy udało się przytłumić. Nagle czuję, że zamiast wody z dyszy wydostaje się już tylko syk sprężonego powietrza. To koniec moich zmagania. Gdzie te strażę? Przecież powinny już

być! Biegnę do auta słysząc jak świerki, które przed chwilą przygasilem, znów zaczynają skwierczeć i obsypywać się iskrami. Nagle słyszę upragnione dźwięki syren i widzę światła zmierzające w moim kierunku. Wycofałem tak, aby przypadkiem nie kolidować z zawodowcami i wróciłem do Borowego, gdzie leśniczy czekał na kolejne wozy strażackie. Był już Tomek i razem wróciliśmy na pożarzysko, tym razem już jako obserwatorzy zmagania strażaków z żywiołem. Na miejscu nie było już tak spektakularnie jak kilka chwil wcześniej. Płomienie znacznie mniejsze, kłęby dymu wiły się wśród koron, a widok dla fotografa nie był już tak ciekawy. Mimo to postanowiłem zrobić kilka zdjęć dokumentacyjnych.

Strażacy kończyli pracę, a my wraz z leśniczym obchodziliśmy pożarzysko, aby na spokojnie oszacować straty, powierzchnię i ustalić przyczynę pożaru. Nasze ustalenia były niepokojące, gdyż o ile pierwszy pożar można było potraktować jako nieumyślne zaproszenie ognia – mimo że przecież mieliśmy wiele wątpliwości, to poza-

Od początku roku do 31 sierpnia 2015 r. w lasach państwowych RDLP w Poznaniu powstało **248** pożarów lasu na pow. ok. **60 ha**. Dla porównania w tym samym okresie w 2014 r. powstało **116** pożarów na pow. ok. **21 ha**. Najwięcej pożarów w tym roku powstało w Nadleśnictwie Kalisz – **37** pożarów, oraz w Nadleśnictwie Przedborów – **21** pożarów. Największy pożar jak dotąd wybuchł 13 sierpnia w Nadleśnictwie Góra Śląska, leśnictwie Łękanów. Ogień swoim zasięgiem objął pow. 8,03 ha.

rzysko na którym się znajdowaliśmy było w głębi lasu, z dala od szlaków komunikacyjnych. Dodatkowo późnowieczorna godzina znalezienia ognia sugerowała nam, że tym razem ktoś świadomie ten ogień podłożył.

TEKST I ZDJĘCIE | ANTONI KASPRZAK
NADLEŚNICTWO SIERAKÓW

Nowoczesny PAD Nadleśnictwa Łopuchówko

Wbieżącym roku w punkcie alarmowo – dyspozycyjnym Nadleśnictwa Łopuchówko został zainstalowany automatyczny system monitoringu oraz wykrywania dymów na terenach leśnych. Wizyjny system wczesnego wykrywania pożarów w lasach służy do ciągłego monitorowania terenów leśnych przy pomocy odpowiedniego zestawu kamer oraz oprogramowania.

Oprogramowanie steruje kamerą oraz aktywnie wyszukuje zmiany na obrazie, alarmując w przypadku wykrycia dymu. Takie rozwiązanie bardzo ułatwia pracę operatora obsługującego PAD, który może ograniczyć się do weryfikacji zgłoszeń systemu. Ważna jest w tym momencie odpowiednia kalibracja i ustawienie całości, tak by system nie był zbyt czuły (przy złym ustawieniu nawet ruch gałązek brzozy może być powodem alarmu), nie obejmował obszarów silnie zadymionych np. osiedli domków jednorodzinnych opalanych węglem czy np. dużych zakładów przemysłowych. Operator nie musi stale obserwować obrazu wyświetlanego na monitorach co w zasadniczy sposób wpływa na jego sprawność i szybkość podejmowania decyzji.

Najważniejszymi elementami systemu zainstalowanego w Nadleśnictwie Łopuchówko, są kamery dalekiego zasięgu o rozdzielczości HD firmy Manta (4 sztuki) oraz oprogramowanie firmy Taxus IT: Smoke Detection oraz Smoke Detection Lite. Obraz z kamer może jednocześnie być przesyłany do telewizora oraz dedykowanego komputera. Oprogramowanie pozwala połączyć obraz, mapę numeryczną oraz dane o lesie z sygnałem o dymie w jednym narzędziu.



System cechują najnowsze rozwiązania techniczne, których zastosowanie pozwoliło na zmniejszenie rozmiarów urządzeń (kamery) i uzyskanie bardzo dużej stabilności obrazu w złych warunkach atmosferycznych oraz jakości i sprawności wykrywania zadymienia.

TEKST | BARTOSZ PERZ
ZASTĘPCA NADLEŚNICZEGO
N-CTWA ŁOPUCHÓWKO
ZDJĘCIE | ARCHIWUM NADLEŚNICTWA
ŁOPUCHÓWKO

Transport drewna na drewnie



DREWNIANE DRÓGI WYWOZOWE ZMNIĘJSZAJĄ NEGATYWNY WPŁYW ZRYWKI SUROWCA NA ŚRODOWISKO LEŚNE, REDUKUJĄ KOSZTY POZYSKANIA ORAZ UMOŻLIWIĄ WYWÓZ Z GRUNTÓW O NISKIEJ NOŚNOŚCI.

Łotewskie lasy rosną w 50% na glebach wilgotnych tj. torfowych i murszastych. Poziom wód gruntowych w okresach wiosennych i letnich jest na tyle wysoki, iż uniemożliwia prowadzenie prac zrębowych w efektywny sposób. Zazwyczaj drewno w takich warunkach pozyskuje się zimą, gdy gleby są zmrożone i mają większą nośność.

W 2009 roku Łotewskie Lasy Państwowe (Latvijas Valsts Meži) zapoczątkowały projekt związany z budową dróg wywozowych skonstruowanych z drewnianych podkładów. Panele zbijane są z desek sosnowych i świerkowych, a następnie układane za pomocą forwardera na uprzednio wyrównanym gruncie. Dzięki tej konstrukcji zapewniony jest wywóz drewna z terenów o wysokim uwilgotnieniu, czę-

sto ze stagnującą wodą. Konstrukcje te pozwalają na poruszanie się ciężarówek z ładunkiem do 52 ton.

Logistyka i jak najefektywniejszy wywóz surowca to jedne z najważniejszych elementów planowania w Łotewskich Lasach Państwowych (LVM). Drewniane drogi wywozowe układa się w sposób aby stanowiły swoistą oś wokół, której lokalizuje się kilka zrębów dzięki czemu minimalizuje się koszty zrywki i oszczędza czas. Wykorzystuje się przy tym mobilność tego typu konstrukcji. Panele można sprawnie zdemonstrować, przemieścić i ponownie ułożyć. Zakłada się, że jeden taki „zestaw” może być użyty do 3 razy w roku.

Obecnie Łotewskie Lasy Państwowe posiadają do dyspozycji łącznie 5 km takich dróg dzięki, którym w 2014 r. wywieziono łącznie ponad 75 tys. m³ surowca. Koszt budowy 1 km odcinka drogi wynosi ok. 150.000 Euro. W celu zapewnienia opłacalności inwestycji, zakłada się śred-

nio 10 powierzchni zrębowych lub trzebieżowych, rozlokowanych w promieniu 2-3 km od siebie. Pozyskanie ogółem powinno wynieść minimum 3.500 m³. Najczęściej inwestycja zaczyna się zwracać i przynosić zyski po szóstej powierzchni (patrz wykres poniżej). Korzyści ekonomiczne wynikają głównie ze zmniejszenia dystansu zrywki drewna oraz z faktu, iż firmy transportowe są gotowe zapłacić więcej za drewno złożone w miejscach o dogodnych warunkach wywozowych.

FINANCIAL BENEFITS (FROM 1 WOOD ROAD SECTION)



Non-durable-use-wood-motor-roads, (LVM 2015)

TEKST | ZDJĘCIE | TOMASZ MAĆKOWIAK
RDLP W POZNANIU

Nadleśnictwo Oborniki – Pierwszy Las Modelowy w Polsce

15 WRZEŚNIA 2015 ROKU NA TERENIE NADLEŚNICTWA OBORNIKI ZOSTAŁA PODPISANA OFICJALNA DEKLARACJA WSPÓLNEGO DZIAŁANIA W RAMACH PIERWSZEGO W POLSCE LASU MODELOWEGO – „LASU MODELOWEGO W OBORNIKACH”

„Las Modelowy” to nic innego jak modelowo zarządzany obszar, na którym lasy i inne zasoby naturalne stanowią istotną część krajobrazu, a decyzje i działania podejmowane są na drodze konsultacji i uzgodnień.

W skład Lasu Modelowego w Obornikach weszły następujące instytucje i organizacje działające na terenie powia-

tu obornickiego: Starostwo Powiatowe w Obornikach, Gmina Oborniki, Gmina Rogoźno, Gmina Ryczywół, Nadleśnictwo Oborniki, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Poznaniu, Wielkopolski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Muzeum Młynarstwa w Jaraczcu, Towarzystwo Przyjaciół Rzeki Wełny, Obornickie Stowarzyszenie Wodniackie APLAGA, Gospodarstwo Agroturystyczne Ruda Młyn, Stowarzyszenie „NW Włóczykij”. Deklarację podpisał również Przewodniczący Rady Naukowo Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego Puszcza Notecka.

Pierwszy plan wspólnych działań (Plan Strategiczny) skupia się na Dolinie Wełny. Został opracowany i uzgodniony ze wszystkimi partnerami. Jest odpowiedzią na wybrane problemy środowiskowe i krajobrazowe. Ma na celu m.in.: poprawę

stanu ekologicznego rzeki Wełny i Flinty, poprawę warunków rozrodu ryb i wzmocnienie ich populacji, poprawę bilansu wodnego, zmniejszenie presji wywołanej przez człowieka na ekosystemy leśne i wodne, poprawę świadomości społecznej, komunikacji i integracji między zainteresowanymi stronami, stworzenie baz danych przyrodniczych i hydrologicznych stanowiących narzędzie wsparcia przy podejmowaniu decyzji. Podjęto pierwsze starania pozyskania środków zewnętrznych z Funduszu LIFE+ na realizację planów.

Lasy Modelowe to forma dobrowolnego partnerstwa instytucji, organizacji i obywateli. **Aktualnie na świecie istnieje 58 Lasów Modelowych w ponad 20 krajach świata.** Tworzą Międzynarodową Sieć Lasów Modelowych (ang. skrót IMFN, www.imfn.net).

TEKST | JAROSŁAW BATOR
NADLEŚNICTWO OBORNIKI